

MEDYCYNĄ.

CZASOPISMO TYGODNIOWE DLA LEKARZY-PRAKTYKÓW.

TREŚĆ: Rozprawy. Wątpliwy stan umysłowy mordercy. Opisał dr. J. SCHAITTER. (dokończenie).—Wiadomości z higieny, Medycyny publicznej i statystyki lekarskiej. I. Sprawy sanitarne. Program działalności projektowanej Stacji Sanitarnej miejskiej w pierwszych latach jej istnienia. Napisał dr. Aleksander M. WEINBERG. Z powodu uwag Prezydenta miasta Warszawy nad projektem nowej ustawy budowlanej. Napisał dr. St. MARKIEWICZ. (dokończenie).—II. Przegląd piśmiennictwa higienicznego.—III. Notatki bibliograficzne.—IV. Prawodawstwo sanitarne.—V. Kronika sanitarna.—VI. Rozmaitości.—VII. Dzieła i czasopisma higieniczne.—Ogłoszenia.

WĄTPLIWIY STAN UMYŚŁOWY MORDERCY.

Opisał dr. J. Schaitter, Demonstrator przy zakładzie sądowo-lekarskim Uniw. Jagiell.

(Dokończenie.—Zobacz Nr. 7).

Przechodząc wreszcie do objawów spostrzeganych u epileptyków, spotykamy się w naszym przypadku z jednym bardzo ważnym, a mianowicie z napadami podobnymi do padaczkowych. Z największym prawdopodobieństwem przypuścić nam należy, że Jan S. nie cierpiał ich nigdy przedtem, albowiem żaden ze świadków ani gmina o tem nie wspominają, nie wiedzą o tem najbliżsi krewni i brat nieboszczyk nie wiedział o tem z pewnością, gdyż byłby wyzyskał tę okoliczność obmawiając Jana przed znajomymi, jak umiał wyzyskiwać na jego niekorzyść inne kalectwo obwionego, mianowicie przepuklinę. Mimowoli przychodzi tutaj na myśl słuszne i uzasadnione żądanie LEGRANDA du SAULLE, aby każdy epileptyk był zaopatrzony w świadectwo, w któremby były podane daty wszystkich jego napadów. Ważnem byłoby wiedzieć z pewnością, czy badany jest epileptykiem a daty napadów miałyby niewątpliwie wielkie znaczenie w ocenianiu czynu.

Przypuściwszy więc, że Jan S. dopuścił się czynu w jakimś napadzie, to napad ten byłby pierwszym albo jednym z pierwszych napadów badanego. Rzuca to już z góry podejrzenie, jeżeli człowiek do 30 roku życia swego nie cierpiał na padaczkę, a jeżeli pierwszy napad tej choroby właśnie występuje wtedy, kiedy człowiek dopuszcza się zbrodni tak okropnej; ale przypuśćmy na chwilę ten niezwykle zbieg okoliczności, to w takim razie czyn, którego się Jan S. dopuścił, musiałby mieć wszystkie cechy czynu popełnionego wśród szału epileptycznego. A jednak pod jednym tylko względem czyn sam mógłby na pierwszy rzut oka przedstawiać się jako czyn epileptyka: mam na myśli okropność bratobójstwa, a wiemy, że czy-

ny epileptyków cechują się właśnie niezwykłą okrutnością. Ale podobieństwo to natychmiast znika, jeżeli zważymy, że Jan S. zadał wprawdzie siekierą bratu swemu kilka cięć, ale tylko celem tem pewniejszego zgładzenia go, jednak nabrawszy raz przekonania, że brat już nie żyje, natychmiast oddalił się i nie tylko nie pastwił się nad zwłokami, jak to czynią epileptycy, ale najprawdopodobniej odwrócił się od zwłok z odrazą, tak jak przy rozprawie z odrazą odwrócił się od narzędzia morderczego. Zresztą całe zachowanie się podsądneho tak przed czynem jako i po spełnieniu takowego, świadczy wymownie przeciw przypuszczeniu szału epileptycznego. Mamy przed sobą wykonanie ostateczne czynu, nad którym sprawca przez długi czas przemyślał, który całkiem rozsądnie przygotowywał; obrawszy sobie nasamprzód za miejsce spoczynku sad, aby bez zwrócenia uwagi dostać się w nocy do stajni, przygotował sobie światło i narzędzie, rozpatrzył się w położeniu brata, zanim cios wymierzył, następnie wśród wszelkich ostrożności oddalił się z miejsca czynu i powrócił do sadu, aby ułożyć się znów do spania.

Ponieważ wiadomą jest okoliczność, że epileptycy po ustąpieniu napadu szałowego częstokroć wpadają w sen mocny, więc i stąd mogłoby się здаwać, że Jan S. pozostawał pod wpływem minionego napadu epileptycznego, skoro spał spokojnie po czynie tak okropnym. Ale przypuściwszy nawet, że istotnie spał po spełnionym czynie, czego atoli nie wiemy bo i on sam z pewnością podawać tego nie umie, to nawet i w takim razie gdyby Jan S. twierdził stanowczo, że przespał noc całą, jeszczeby to niczego nie dowodziło. Człowiek, który tak mocno był przekonany o swojej krzywdzie i o potrzebie zgładzenia brata, mógł właśnie wpaść w sen niezakłócony wyrzutami sumienia, od których nawet dotychczas jest wolny.

W literaturze zapisany jest ciekawy przypadek dotyczący się owego potwora w ludzkiej postaci: Timma-Thodego, który zamordował całą swoją rodzinę, składającą się z 8-miu osób dorosłych w ciągu jednego wieczora (*Vierteljahrschrift für d. ger. Mediz.* B. XV. S. 161—211), a którego znaleziono mocno śpiącego; sen ten atoli, jak to orzekł prof. BOCKENDAHL w Kielu (*Vierteljahrschrift* XVI. S. 66—77), był poprostu udanym. Jeszcze bardziej przemawia przeciw napadowi epileptycznemu zupełny brak anamnezy i dalsze zachowanie się podsądneho. W obec tego wszystkiego owe późniejsze napady, których badany doznawał w więzieniu śledczem i w tu-tejszym zakładzie dla obłąkanych, nie mogą zachwiać przekonania, że Jan S. nie popełnił czynu w napadzie szału epileptycznego, a ponieważ nadto napady same są bardzo podejrzanemi, nie mogą nawet stanowić do-statecznego dowodu, że badany w ogóle kiedy cierpiał na epilepsyę.

Jakkolwiek orzeczenie o stanie umysłowym ludzi, co do których za-chodzi podejrzenie że są epileptykami, jest bardzo trudnem, z powodu, że znawca sądowy rzadko kiedy jest w tem szczęśliwem położeniu, aby mógł naocznie przekonać się o napadzie, a z drugiej strony przyznać należy, że objawy padaczki czasem są tak nie wybitne, że je łatwo można przeoczyć a mimoto mogą w wysokim stopniu oddziaływać na umysł chorego, to je-

dnak niepodobna, aby pierwsze lepsze doniesienie lub pierwsze lepsze podanie wziąć za podstawę orzeczenia, którego doniosłość jest bardzo wielką, zwłaszcza jeżeli okoliczności tak ważne jak wyżej wspomniane, wręcz przeciwnie wiarygodności podania przemawiają. Wprawdzie znawca powinien orzekać „in mitius”, jeżeli istnieje podejrzenie uzasadnione, ale uzasadnionem jest podejrzenie dopiero wtedy, jeżeli obok zeznań świadków wiarygodnych o istnieniu epilepsji u podsądnego, zachowanie się tegoż tak przed, jako i po czynie nie pozostaje przynajmniej w rażącej sprzeczności z doświadczeniem lekarskim a jeżeli nadto z wywiadów wynika, że badany dziedzicznie jest obciążony. Taki przypadek mieliśmy właśnie sposobność badać w tutejszem więzieniu śledczem.

Wieśniak 40-letni, obwiniony o podpalenie chałupy nie ubezpieczonej od ognia, będącej własnością żony, przyznaje, że ze żoną swoją żył w niezgodzie, nie miał jednak nigdy zamiaru spalenia mieszkania swojego i całej swojej rodziny i nie wiedział wcale o tem nieszczęściu, które go spotkało. Dopiero współwięźniowie wyjaśnili mu, za co jest uwięzionym i gdzie się znajduje. Twierdzi, że nie wie co się z nim działo podczas pożaru i nie pamięta wcale, że został ujętym przez żandarma i że go przywieziono do Krakowa. Żona obwinionego, która go sama oskarża o podpalenie, zeznaje że podczas pożaru chodził na około palącej się chałupy ponury jakby zadumany i do nikogo nie mówił. Tak samo miał się zachowywać gdy go żandarm ujął i wioził do więzienia a przybywszy na miejsce przeznaczenia, dopiero na drugi dzień oprzytomniał i dopytywał się, gdzie się znajduje i jakim sposobem tutaj się dostał. Żona podaje dalej, że obwiniony cierpi czasem napady „wielkiej choroby”, ale pierwszy taki napad zauważyła u niego dopiero bieżącego roku około wielkiej nocy, drugi napad pojawił się w połowie czerwca. Drugi to już raz jest badany posądzony o taką zbrodnię, jednak pierwszym razem dostał się na wolność, gdyż sam do niczego się nie przyznał, a mimo że żył w niezgodzie ze skarżącym sąsiadem, nie było żadnych dowodów, jakoby on był sprawcą pożaru. Podnieść należy, że jakkolwiek badany wypiera się czynu, o który go dawniej posądzano, pamięta i opisuje dokładnie, że został po pierwszym pożarze ujęty przez żandarma, pamięta, którą drogą był wieziony do sądu i opowiada całe dawniejsze zajście ze wszystkimi szczegółami. Rodziców swoich nie pamięta, dowiedział się jednak, że ojciec jego mocno napijał. Jeden z jego braci jest głuchoniemym od urodzenia, drugi miał być „krzywy” i umarł w młodości a syn siostry oskarżonego cierpi od dziecięctwa napady „wielkiej choroby”. Sam gdy dorastał, dowiedział się od krewnych, że cierpiał również takie napady będąc dzieckiem, tego jednak nie pamięta, ale wie, że je cierpi od wielkiej nocy b. r. Gdy się napad zbliża, zaczyna go „mdlić” w okolicy żołądka, ta mdłość posuwa się ku górze, wtedy pada bez przytomności i nie wie nic o sobie. Z rana w dzień pożaru upił się, a to bywało od dawna jego zwyczajem, począwszy od południa niczego nie pamięta, nie tylko nie wie, czy sam podpalił, jakkolwiek się tego stanowczo nie wypiera, nie pamięta wcale ognia ani ujęcia siebie

przez żandarma ani jazdy do sądu ani wreszcie pierwszego dnia pobytu w więzieniu. Z aktów wiemy atoli, że obwiniony odstawiony do sądu był jakby nie przytomny, że przez dzień cały zachowywał się w więzieniu w sposób uderzający, żądał jednak aby go poprowadzono do sędziego, gdzie się przyznał do podpalenia; jednak tak dozorca jako i współwięźniowie potwierdzają, że obwiniony przez pierwsze dni był chorym i jakby nieprzytomnym a on sam twierdzi stanowczo, że o swoim przyznaniu się u sędziego nie zgoła nie wie.

W obec tych danych zbyt czynnym zaiste zdaje się być dodatek, iż orzeczenie pp. znawców opiewało, że jeżeli rzeczywiście obwiniony dopuścił się czynu, o który go posądzają (na co jednak nie ma dowodu), to dopuścił się go w stanie zamroczenia padaczkowego, które wystąpiło w następstwie napadu typowego. Nie brakło w tym właśnie dniu odpowiedniego bodźca do wywołania napadu, a tym bodźcem była gorzalka, którą obwiniony pił zaraz z rana, bodźcem tyle skuteczniejszym, ile że epileptycy i obciążeni dziedzicznie okazują zmniejszoną odporność w obec napojów wyskokowych; powtórne opowiadanie samego obwinionego i świadków tak co do zachowania się jego, jakoteż co do samych napadów licuje najzupełniej z doświadczeniem lekarskim, a że obwiniony jest rzeczywiście epileptykiem, na to mamy wiarogodne zeznania świadków, tak niepodważalnych jak własna żona, która go o podpalenie zaskarżyła. Obciążenie dziedziczne uwydatnia się w naszym przypadku a nadto, sam sposób życia nieszczęśliwego człowieka usposabiał go jeszcze w wyższym stopniu.

WIADOMOŚCI Z HYGIENY, MEDYCyny PUBLICZNEJ I STATYSTYKI LEKARSKIEJ.

I. Sprawy sanitarne*).

Program działalności projektowanej Stacji Sanitarnej miejskiej w pierwszych latach jej istnienia.

Od czasu jak pojawiły się w pismach publicznych pierwsze wzmianki o projekcie założenia w Warszawie stacji Sanitarnej miejskiej, napotkać można było różne, dowolne objaśnienia zakresu jej działalności, przedstawiające najczęściej tylko *pia desideria* ich autorów.

I tak jedni stawiając jej za wzór pobieżne wiadomości o działaniu paryskiego laboratorium przy prefekturze policyi, osądzili że ona wyłącznie i jedynie winna być na usługi publiczności, powinna objaśniać każdą panię lub kucharkę o jakości nabytego na targu mleka lub masła, analizować każdy nadesłany z miasta produkt i t. d.

Inni uważali stację za rodzaj jakiegoś trybunału, którego orzeczenia

*) **Sprostowanie.** W N-rze 4 Medycyny w końcowym ustępie artykułu o „Obowiązках lekarzy miejskich w Warszawie“ zaszyły następujące omyłki: — Zamiast *codziennych* ma być *całodziennych* i zamiast *radach* ma być *tru-dach*. Wreszcie mylnie położono w końcu „*dokończenie nastąpi*“ artykuł bowiem w całości w rzeszonym numerze został wydrukowany.

ściągałyby grzywny lub kożę na fałszerzy. Obliczali oni już z góry te grzywny, radząc ze zbiorów tych pokrywać koszt utrzymania stacyi.

Inni wreszcie sądzili że stacya, po analizie nadesłanych jej przez handlujących produktów udzielać będzie świadectwa dobroci, które następnie pięknie oprawne, pod szkłem mogły by służyć na wabika dla nabywców.

Sądzę że nie będzie bez zajęcia skreślenie choć w krótkości zakresu działalności projektowanej stacyi sanitarnej, a to celem wykazania jakie ona przynieść może korzyści, oraz o ile pożądanem by było najrychlejsze urzeczywistnienie tego projektu.

Ogólna działalność stacyi sanitarnej miejskiej obejmować powinna następujące czynności:

1) Dozorowanie dobroci i czystości sprzedawanych na rynkach i w sklepach materyałów spożywczych.

2) Przeciwdziałanie szkodliwemu wpływowi na zdrowie niektórych artykułów codziennej potrzeby, przy wyrobie których nie rachowano się ze względami higieny.

3) Przeciwdziałanie wyzyskiwaniu publiczności przez środki tajemne, specyfiki i kosmetyki, których skutki w użyciu są żadne lub zdrowiu wprost szkodliwe.

4) Przeciwdziałanie rozwojowi chorób zakaźnych, przez badanie źródeł ich powstawania i wskazywanie środków do ich ukrócenia.

Już te cztery działy mogą dostarczyć obfitego materyału do pracy dla dobrze obsadzonej i dobrze uposażonej stacyi sanitarnej. Jeżeli do tego dodamy, że przy dalszym rozwoju działalności stacyi do rzędu obowiązujących ją zadań należyć będzie jeszcze:

5) Badanie świeżo wzniesionych domów co do stanu ich mieszkalności.

6) Badanie jakości wody do picia w całym mieście.

7) Badanie powietrza w salach zebrań, teatrach i t. d.

8) Badanie jakości powietrza w mieście, jego gruntu, gazów kanałowych, ruchów wody zaskórnej

9) Badanie jakości dostarczanych dla władz miejskich przez przedsiębiorców, materyałów budowlanych, materyałów na bruki, materyałów opałowych i oświetlających, badanie czystości gazu oświetlającego, jakości środków dezynfekcyjnych, wód kanałowych, odpływów z fabryk i t. d., to zastanowić się przyjdzie czy jedna stacya takiemu ogromnemu zadaniu będzie w możności skutecznie podołać.

Pozostawiając szczegółowy opis działalności stacyi w ostatnich pięciu działach jej programu innej sposobności, pragnąłbym poddać bliższej uwadze pierwsze cztery, to jest te czynności, do których ona od pierwszej chwili swego istnienia przystąpić powinna. Nie mam tu zamiaru wyliczać metod badania, bo na to ani miejsce nie pozwala, ani można pod tym względem jakich warunków stawiać przyszłemu przewodnikowi stacyi; wskażę to tylko co będzie badaniem.

W przyszłym przewodniku tej instytucji mamy prawo spodziewać się analityka wytrawnego, wprawnego mikroskopisty, człowieka drobiazgowej sumienności i wielce zamiłowanego w przedmiocie, lecz który jednocześnie z temi zaletami winien łączyć dokładną znajomość różnych gałęzi przemysłu, a więc znać wymagania fabrykacyi a nawet żądania i gusta publiczności. Orzeczenia jego na stawiane mu pytania winny przy całej ścisłości liczb, łączyć w sobie szerokość poglądu, a rachując się z wszystkimi wyżej przytoczonymi względami, możliwie unikać drobiazgowości zapatrywania się, pohopności w sądzie, aby upatrując niebezpieczeństwo tam gdzie ono w rzeczywistości nie istnieje nie przyczynić szkody przemysłowi lub handlowi.

Cała działalność stacyi jeżeli ma przynieść ogółowi prawdziwy poży-

tek, winna być skierowaną wyłącznie ku praktycznym celom, metody badania winny być przy całej ścisłości jaknajprostsze, bacząc na to, że czas jest w tego rodzaju instytucji najkosztowniejszym materiałem.

Dział I. Dozorowanie materiałów w spożywczych polegać ma na badaniu artykułów dostarczanych stacyi przez służbę targową, a to takimi głównie metodami które dają najszybsze wyniki. Głównie kontroli tej podlegać będzie nabiał i jego przetwory.

Ktoś widząc na targach naszych setki kobiet sprzedających nabiał, przeraził by się na pewno ilością codziennie dokonać się mających rozbiórów, lecz dla uspokojenia jego winniem dodać, że naszej służbie targowej wiadomemi są warunki handlu nabiałem u nas. Mała tylko cząstka wieśniaczek znosi nabiał z własnych gospodarstw, cała reszta nabywa go od pachciarzy, którzy w bardzo rannych godzinach setkami garnicy zwożą skupiony w okolicy lub wyrobiony nabiał. W właściwej chwili wzięte kilka prób od takich głównych dostawców, da przy małym zachodzie dobry obraz jakości sprzedawanego nabiału.

Już sama wiadomość że nabiał będzie kontrolowanym, znakomicie wpływa na dostawę niezafałszowanego towaru.

Produkty gospodarstwa mlecznego są jedynemi artykułami sprzedawanemi w handlu przenośnym, podległymi zafałszowaniom. Inne artykuły sprzedawane są przeważnie w sklepach lub na straganach stałych, przez osoby służbie targowej znane. Tu o jakości zafałszowań lub względnej dobroci artykułu najlepsze pojęcie dadzą badania *masowe* jednego artykułu w całej dzielnicy lub całym mieście. Zebrane przytem wiadomości o pochodzeniu artykułu dadzą możność wskazania gdzie nastąpiło zafałszowanie oraz przedsięwzięcia nadal odpowiednich środków zaradczych.

Takie badanie *masowe* jednego artykułu przedstawia dla stacyi podwójne korzyści, 1) przyspiesza i upraszcza roboty 2) dostarcza rezultatów porównawczych, dających obraz dokładny jakości produktów, stanowczo sprawiedliwszy od wszystkich granic minimalnych znajdujących w podręcznikach, dobrych może dla innego kraju, innych warunków wytworstwa i handlu nie zawsze atoli trafnych dla naszych stosunków.

Badanie materiałów spożywczych na domieszki zdrowiu szkodliwe obejmować ma: poszukiwanie afunu lub siarczanu miedzi w chlebie, sporyszu i kaskolnicy w mące, kwasów mineralnych w occie, ołowiu lub miedzi w napojach gazowych, ołowiu w musztardzie, konserwach, w serze, tabace; barwników sztucznych w winie, surrogatów siodu i chmielu w piwie, barwników szkodliwych w wódce, wyrobach cukierniczych i t. p. Te domieszki napotymane bywają sporadycznie, rzadziej jako następstwo złej woli, najczęściej w skutek niedbalstwa, niedozoru lub nieświadomości.

Dział II. Przeciwdziałanie szkodliwemu wpływowi na zdrowie niektórych artykułów codziennych potrzeb obejmować ma: badanie znajdujących się w handlu tapetów, tkanin, zabawek dziecinnych na barwniki arsenikalne, ołowiane lub cynkowe, badanie polewy, pobiału lub emalii naczyń kuchennych, badanie stopnia zapalności par nafty i t. p.

Poszukiwania te dokonywane będą na próbach nabywanych w handlu, bądź na artykułach dostarczanych przez publiczność.

Dział III. Przeciwdziałanie wyzyskiwaniu publiczności przez środki tajemne, specyfiki i t. p. obejmować ma analizy i oceny sprzedawanych u nas lekarstw tajemnych, środków toaletowych i kosmetyków.

Kto wie jak ten rodzaj przemysłu od niedawna rozwielił się za granicą, jak wypierany z głównych rynków swego zbytu pożyteczną dzia-

łałnością pracowni sanitarnych, w wędrownie swojej dotarł aż do nas, ten pojmie jakie usługi tu oddać może stacya sanitarna. Jeżeli dla Niemiec minął już czas Hoffów, Daubitzów i innych im podobnych uszczęśliwaczy ludzkości, to u nas niestety zbierają oni jeszcze sute plony. Wykazy komorowe wyliczają tysiące flaszek ekstraktu słodowego (bez słođu), rozmaitych cudownych kropli, pigulek, ziołek za które łatwowierność nasza sowsity haracz opłaca. Znam jedną okolicę w kraju, gdzie całe obywatelstwo systematycznie rujnuje sobie żołądki sprowadzając setkami flaszek Mariazell'skie krople żołądkowe, zawierające w sobie znaczne ilości aloesu.

Środki do farbowania włosów, udelikatnienia pici, usuwania piegów w największej liczbie przypadków zawierają sole ołowiu lub rtęci, a używanie ich jest wprost zgubnem dla zdrowia.

Stacya sanitarna po chemicznem zbadaniu tych środków, o wartości ich, wpływie lub szkodliwości, ostrzegać będzie ogół za pośrednictwem pism publicznych.

Dział IV obejmujący przeciwdziałanie rozwojowi chorób epidemicznych, badanie źródeł, ich powstawania i wskazanie środków ich ukrócenia, nie jest właściwie polem samodzielnej działalności stacyi, tu jest ona tylko pomocnikiem dla lekarza, wskazując mu miejsce i przyczynę powstania choroby, oraz próbując skuteczności zalecanych środków przeciwważających.

Ten dział prac obejmujący badania mikroskopowe warunków życia i rozwoju zarazków, wpływu na nie różnych środków niszczących, stanowi obszerne pole dla ważnych odkryć i spostrzeżeń posuwających naprzód naukę. Stacya sanitarna będzie tu jednym z ogniw ogromnego łańcucha pracowników, gorliwie pracujących nad temi kwestyami na całym prawie świecie.

Dr. Aleksander M. Weinberg.

Z powodu uwag Prezydenta miasta Warszawy nad projektem nowej ustawy budowlanej.

(Dokończenie —Zobacz Nr. 4).

Od ogólnych zasad stanowiących punkt wyjścia autora memoriału przechodząc do szczegółowych przepisów, przedewszystkiem podnieść mi wypada to, co powiedzianem jest w projektowanej poprawce do art. 85, w którym jest mowa o układaniu planów regulacyjnych. Autor memoriału żąda, aby zarządy miast i osad miejskich były bezwarunkowo obowiązane do układania planów regulacyjnych, a ponieważ przy układaniu nowych planów i przy projektowaniu zmian w planach dawniej zatwierdzonych, oprócz wszystkich zwykłych względów, wypada mieć na oku i bezpieczeństwo zdrowia publicznego, przeto w czynności tej brać winien udział i lekarz: Jest to wymaganie zupełnie zgodne z pierwszym punktem uchwał zjazdu niemieckiego towarzystwa ochrony zdrowia publicznego w Monachium z roku 1875.

W poprawce do art. 86, autor memoriału żąda, iżby było wyraźnie powiedzianem, że przy czuwaniu nad zabudowywaniem się miast, zgodnie z zatwierdzonemi planami regulacyjnemi, zarządy miast obowiązane są baczyc między innemi i na dobre i szybkie odprowadzanie ścieków po za granice miasta, za pomocą rynsztoków, jeżeli miasto nieposiada środków dla zaprowadzenia kanalizacji a dalej czuwać nad zaopatrzeniem w dostatek wody i to w takiej ilości, iżby nietylko wystarczała potrzebom ludności i do gaszenia pożarów, ale iżby jej była obfitość do przepłókiwania rynsztoków lub kanałów.

Autor memoriału w myśl ustaw obowiązujących dziś w rozmaitych

wielkich miastach europejskich i zgodnie z punktem 5 uchwały monachijskiego zjazdu z 1875 niezgadza się na określenie rządowego projektu, iżby oznaczoną była minimalna szerokość wszystkich ulic w mieście na 10 sążni (21,3 metrów) a raczej proponuje iżby szerokość ta obowiązującą była tylko dla głównych ulic, zaś ulice drugorzędne iżby mogły mieć szerokość 8 sąż. (17,05 m.) a wreszcie przecznice, bardzo krótkie, iżby mogły mieć szerokości 6 sąż. (12,78 m.). W tymże artykule żąda autor memoriału iżby przyjętą była w ustawie budowlanej zasada aby kierunek ulic o ile możliwości dawanym był z południo-wschodu na północo-zachód lub z południo-zachodu na północo-wschód. Tam zaś gdzie nieuniknionym jest kierunek zachodnio-wschodni wypada żądać względnie większej szerokości ulic (zgodnie z punktem 4 uchwały monachijskiej z 1875).

Autor memoriału niezgadza się na przepis projektu określający w art. 110 najmniejszą dopuszczalną przestrzeń podwórza na 3×3 sążni (40,8 m. kw.) żądając by tak szczupłe podwórza były dozwolane tylko sposobem wyjątkowym i tylko tam, gdzie jest możność zaopatrzenia takich podwórz w kran wodociągowy, normalne zaś minimum obszaru podwórza winno zdaniem autora memoriału wynosić 4×4 sąż. (72,8 m. kw.); norma hygienicznie całkiem odpowiednia a wyższa od normy regulaminem drezdeńskim i berlińskim określonej. Autor żąda, iżby na podwórzach tego minimalnego wymiaru obowiązkowo było zaprowadzenie wodociągu i urządzenie miejsc ustępowych sposobem waterklosetowym.

W poprawce do art. 111 autor żąda iżby ustawa obowiązywała właścicieli domów do pokrywania powierzchni podwórza warstwą niedopuszczającą nasiąkania gruntu i zapewniającą odpływ zupełny ścieków a w poprawce do art. 112 chce aby bezwzględnie było zakazaniem kierowanie okien od izb przeznaczonych na lokale mieszkalne na tak zwane lichthofy.

Art. 120 projektu autor pragnie dopełnić w ten sposób, iżby urządzenie izb mieszkalnych na poddaszach zwykłej konstrukcji było całkowicie niedopuszczalnem, a jedynie iżby dozwolonem było urządzenie mieszkań w mansardach z zastrzeżeniem aby pochylenie ściany mansardy do poziomu niebyło zbyt wielkiem (max. 60°).

W art. 122 żąda autor iżby minimalna grubość ścian zewnętrznych w domach przeznaczonych na mieszkanie dla ludzi, w miejscowościach gdzie mróz dochodzi do 15° C, wynosiła 15 werszków (0,666 metra).

W art. 123 wyraźnie wyrzeczonem jest wymaganie iżby tynkowanie domów mieszkalnych tak zewnątrz jak i wewnątrz pozwolonem było po upływie jednej zimy od czasu ukończenia budowy surowej (z cegły) a lokatorowie iżby wprowadzali się do nowego domu jedynie po poprzednim zbadaniu domu i jego mieszkań pod względem bezpieczeństwa sanitarnego. W tymże artykule wyrażone jest przez autora żądanie iżby ustawa nakazywała w murach fundamentowych domów mieszkalnych, w niskich dzielnicach miasta dawać warstwę izolacyjną z materiału nieprzepuszczalnego i aby rada miejska osobnem rozporządzeniem oznaczyła, w których częściach miasta dawanie takiej warstwy izolacyjnej nie jest obowiązującym.

Bardzo ważnem jest ściśle określenie minimalnej wysokości wszelkich izb na lokale mieszkalne przeznaczonych, jakiego się w uzupełnieniu art. 132 domaga autor memoriału, żądając iżby minimum to, ustawa oznaczała na 9 i pół stóp ros. (2,85 m.).

Zgodnie z wszystkimi nowszymi regulaminami budowlanymi i zgodnie z wyżej wzmiankowanym projektem regulaminu dla miasta Paryża, autor memoriału w dopełnieniu do art. 134 projektu nowej ustawy żąda

izby całkowicie zakazanem było urządzenie mieszkań w piwnicach i suterenach, które użytemi być mogą jedynie na *czasowe* pomieszczenia dla ludzi- na kuchnie, warsztaty i t. p. i to pod warunkiem izby przynajmniej połowę wysokości wyniesionemi były ponad poziom sąsiedniej ulicy czy podwórza, izby podłoga ich wyniesioną była przynajmniej na pół sąż. (1,6 m.) po nad najwyższy poziom wody gruntowej, izby ściany ich były wyprawione cementem od podłogi począwszy aż na wysokość 1 arsz. (0,71 m.) wyżej poziomu sąsiedniego trotuaru, izby stosownie do okoliczności przedsięwzięte były wszelkie środki zabezpieczające od wilgoci i ażeby podłoga była bezwzględnie nieprzepuszczalną dla wód gruntowych.

W uwagach nad 147 art. projektu autor zaznacza, iż niedostatecznie określonymi są wymagania higieniczne w kwestyi urządzenia miejsc ustępowych, żąda bezwzględnego zakazu cembrowania dołów kloacznych drzewem i w ogóle zakazu urządzania dołów takich o ścianach przepuszczalnych; dołów rzeczonych niechce mieć pod murami domów ani też na tak zwanych lichthofach; ani same miejsca ustępowe, ani wywózka z nich odchodów niepowinny bezwarunkowo zakażać powietrza w mieszkaniach danego domu ani też w sąsiedztwie; nieczystości kloaczne z dołów wywożone niemogą być wrzucane do rzek, jezior i strumieni. Rada miejska w każdym mieście *obowiązana* jest określić osobnem rozporządzeniem sposoby urządzenia miejsc ustępowych i sposoby wykonywania wywózki tam gdzie niema kanalizacji.

W kwestyi budowy i urządzenia zakładów przemysłowych w miastach, autor memoriału staje na stanowisku, które zdaniem mojem dziś za jedyne słuszne uznanem być musi tak pod względem ekonomicznym jak i higienicznym. Niechce on dzielenia z góry wszelkich fabryk na dopuszczalne i niedopuszczalne, gdyż bardzo wiele rodzajów fabrykacyi uważanych dawniej i dziś jeszcze za szkodliwe lub przykre dla sąsiadów przez stosowne melioracye stać się może i istotnie się staje higienicznie obojętnymi. Dla tego autor memoriału żąda przede wszystkim udziału lekarza we wszystkich wypadkach w których władza miejska czy gubernialna ma orzekać o pozwoleniu założenia jakiegobądź fabryki w mieście. Natomiast pragnie, w razie jeżeli jakibądź zakład przemysłowy psuł powietrze, zanieczyszczał wodę lub był źródłem jakiegobądź szkodliwości, aby takowy mógł być natychmiast zamknięty bez przyznania fabrykantowi prawa do jakiegobądź wynagrodzenia. W myśl tegoż wymagania, autor żąda w poprawce do art. 164 wyraźnego zakazu wlewania do rzek ścieków fabrycznych dla zdrowia szkodliwych, bez poprzedniego odpowiedniego zubożenia ich szkodliwości.

W końcu autor żąda aby przepisy ustawy budowlanej rozciągniętymi były nietylko na miasta ale i na dzielnice podmiejskie, które prędzej czy później do okręgu miejskiego wciągniętymi zostają.

W powyższem pominąłem wszystkie takie wymagania i poprawki panna prezydenta, które nie dotyczyły wcale lub dotyczyły tylko pośrednio higieny budowlanej.

Na kronikarskiem zaznaczeniu treści memoriału pod względem higienicznym ograniczyć się tu muszę. Brak miejsca niepozwala mi na krytyczne zestawienie wniosków w memoriale zawartych ze szczegółowemi przepisami różnych regulaminów obowiązujących.

Tym z czytelników którzyby wymagania memoriału uważali za nie- dość liczne i niewyczerpujące słusznych postulatów higieniczno-budowlanych, zwrócić muszę uwagę na to, że uwagi autora odnoszą się do projektu ustawy państwowej, przeznaczonej dla państwa niesłychanie obszernego, z konieczności przeto pewna liczba owych postulatów pozostawioną być

musi uznaniu i rozporządzeniom rad miejskich. Kiedys jednak rada miejska Warszawy będzie musiała, oparłszy się na zasadach ustawy budowlanej, pomyśleć o ułożeniu szczegółowego regulaminu budowlanego dla naszego miasta i w rozporządzeniu tem zamieścić nietylko to co się tyczy budowy domów, ulic, podwórz, kanalizacji wodociągów i t. d. i t. d. ale nadto i to co pod względem ochrony zdrowia publicznego jest niemal ważniejszym a co stanowi higienę domów i mieszkań wynajmowanych.

St. Markiewicz.

II. Przegląd piśmiennictwa higienicznego.

2. Redakcja londyńskiej gazety lekarskiej „*The Lancet*” nieraz już z nie-małym kosztem i trudem wyznaczała komisją biegłych w celu zbadania jakiejś konkretnej kwestyi higienicznej lub epidemiologicznej. Epidemija tyfusu brzuszego w Paryżu na jesieni i w zimie bieżącej panująca, dała powód do takiego higienicznego śledztwa, którego wynikiem jest sprawozdanie zamieszczone w rzeczonym piśmie (Nr. z 6 Stycznia 1883). Ze sprawozdania tego okazuje się, że Paryż jest par excellence ogniskiem tyfusu brzuszego i że choroba ta endemicznie tam z wielkiem natężeniem występująca od czasu do czasu gwałtowniejsze przedstawia wybuchy. Od r. 1872 po koniec 1881 rocznie na tyfus brzuszny w Paryżu umierało od 823 do 2133 osób a w 1882 po 23 Listopada zmarło osób 2842 (co odpowiada przynajmniej 15000 przypadkom choroby). Pomiedzy wykrytemi przez komisyje przyczynami epidemii, na pierwszym miejscu stoi sposób zamieszkania najuboższej klasy ludności, mianowicie przepełnienie tak zwanych oberży (lokale noclegowe, angielskie lodging-houses). Mimo wzrostu ludności roboczej, liczba miejsc w tych zakładach nie wzrasta; ztąd coraz większe i niczem nieograniczone przepełnienie. Ztąd też pochodzi niesłychana różnica w śmiertelności na tyfus w różnych dzielnicach Paryża, stosownie do liczby tej oberżowej ludności. I tak średnia śmiertelność na tyfus w całym mieście po koniec Października r. z. była 38,5 na 100 t. ludności zaś w okręgach 18 i 19, gdzie w ostatnich czasach liczba lokatorów oberżowych, robotników bardzo się zwiększyła, było na 100 t. ludności 58,7 resp. 71,2 zgonów tyfusowych. W ciągu ostatnich lat 5 zamieszkiwało w Paryżu 127000 robotników cudzoziemców. Komisya jest przekonana, że wprowadzenie takiego surowego prawa o oberżach i lokalach noclegowych jak angielskie prawo z 1881 (lodging-houses act) znakomicie by na poprawę warunkach sanitarnych ludności paryzkiej wpłynęło. Dalej komisyja widzi złe w tem, że funkcyja czuwania nad zdrowiem publicznem nie jest złożona w jedne ręce, a raczej wbrew temu co ma miejsce w innych większych miastach francuzkich, policya sanitarna wykonawcza należy tak do prefekta policyi paryzkiej jak i do prefekta dep. Sekwany. Brak też tutaj centralnego biura miejskiego sanitarnego, którego urządzenie i utrzymanie wymagałoby podatku zaledwie 2 pensy od jednostki. Złe też przedstawia się zaopatrzenie Paryża w wodę do picia. Bardzo dobra woda z rzeczek Doubs i Vanne dostarczana jest w ilości niedostatecznej a nadto zaopatrzenie w nią domów pozostawione jest dobrej woli właściciela, który nieraz woli korzystać z tańszej ale całkiem nieodpowiedniej wody Sekwańskiej lub rzeczki Oureq. Zdarza się też często że w braku wody do rur wodociągowych dla dobrej wody przeznaczonych, bez uprzedzenia mieszkańców doprowadzana bywa brudna woda Sekwany. Z ogólnej ilości 380000 m. cub. wody jaką Paryż na dobę otrzymuje, przypada 105000 na niezdrową wodę z rzeczki Oureq a Lanceraux już w 1879 starał się wykazać, że większa szóst chorujących na tyfus brzuszny tę ostat-

nią wodę do picia używała. Wkrótce ilość wody Paryżowi dostarczanej ma być zwiększoną do 509020 m. cub. ale tylko 230000 m. cub. z niej będzie dobrej do picia. Brak wody jest i ze względu na splókiwanie kanałów bardzo dotkliwy. Ogromne ilości stałych odpadków gospodarstwa domowego (2000 m. cub. na dobę) i ulicznych śmieci (600 fur, skrzyń na dobę) których usuwanie z obrębu miasta dziś kosztuje rocznie 2160000 rubli, jest źródłem zanieczyszczenia powietrza w mieście, z powodu że odpadki te zbyt blisko miasta bywają składane i przerabiane na komposty i t. p. Najbardziej jednak komissya zgorszoną była znalezionym stanem kanalizacji domowej i wychodków. Wychodki znajdują się w obrębie murów mieszkalnych, urządzone są sposobem waterklozetowym, ale bez odpowiednich klap, syfonów i zamknięć wodnych, a nadto rury spadowe od leja wychodkowego schodzące są bardzo obszerne i prowadzą przeważnie do dołów nieraz całkiem nieocembrowanych. Komissya w kilku szczegółowiej opisanych wypadkach, odnoszących się tak do dzielnic najuboższych jak i do najbardziej wykwinnych, stwierdziła natężenie chorobowości tyfusowej jako równoległe z zaniedbaniem i wadliwością konstrukcyi дренаżu i urządzeń wychodkowych. Wyziwy wychodkowe w najlepszych nieraz domach zapowietrzające sienie, klatki schodowe, kuchnie i t. d. ze szczególną gwałtownością działają na cudzoziemców, a mianowicie na anglików najmniej do tego zgubnego wpływu przyzwyczajonych i dlatego bardzo znacznego kontyngensu tyfusowych dostarczają chwilowo tu bawiący, mianowicie młodzi anglicy. Miejskowa ludność, zgodnie z wyobrażeniami BOUCHARDAT'A, niby na drodze zaszczepienia ciągle nań działającego jadu, staje się wreszcie nań obojętną i albo wcale niezachorowyya albo podpada słabszemu zakażeniu. Komissya kończy sprawozdanie życzeniem iżby jak najprędzej cały system kanalizacji paryżkiej uległ reformie, według wzorów systemu angielskiego.

St. M.

3. W Niemczech i w Szwajcaryi z powodu coraz gwałtowniejszych napaści przeciw przymusowemu szczepieniu ospy i przeciw rewakcynacyi, obrońcy szczepienia usiłują szczepienie ospy otoczyć rękoma, któreby napaści przeciwników stłumić musiały. Ztąd coraz powszechniejsze domaganie się iżby szczepienie i rewakcynacya dokonywane były przymusowo ale koniecznie i wyłącznie tylko lymfą ciełącą i to wyłącznie lymfą pierwotnie ciełącą a nie otrzymywaną z krost powstałych przez szczepienie lymfy humanizowanej na cieleta i z zastrzeżeniem by zebrana z ciełęcia lymfa do szczepienia i rewakcynacyi u ludzi użyta była dopiero po zabiciu ciełęcia i stwierdzeniu jego stanu zdrowia na trupie. Za taką reformą szczepienia i odpowiednią rewizyą i zmianą prawa obowiązującego przemawiają w ostatnich czasach LEMMER (*V. f. ger. Med. u. off. San.* 1882), BÖRNER (*D. m. W.* 1882. Nr. 26 i 27) i WOLFF (*B. kl. W.* 1883. Nr. 4), ten ostatni w artykule polemizującym z pracą zmarłego świeżo Lothar MEYER'A (*V. f. ger. Med. u. off. San.* 1882). WOLFF w szczególności mniema, że szczepienie wyłącznie ciełącą lymfą jest wskazane nie tylko ze względu na rzadkie wprawdzie ale niezawodnie stwierdzone wypadki zarażenia syfilitycznego osób szczepionych lymfą humanizowaną, ale nadto i ze względu na możliwość przeniesienia z taką lymfą skrofuiów i gruźlicy. Wypadki zarażenia jadem owych chorób przez lymfę nigdy dotąd niebyły spostrzeganemi ale możliwości ich, dziś szczególnie, w obec bliższego zapoznania się z naturą jadu gruźliczego, wykluczyć całkowicie niemożna. L. MEYER wprawdzie badając lymfę z krost u 4-ch suchotników z daleko posuniętą chorobą, nie znalazł ani śladu bakteryi, ale WOLFF mniema że badanie to niczego niedowodzi, gdyż było wykonane bardzo wcześniej po szczepieniu (7-go dnia), na zbyt małej liczbie osób, a nadewszystko że

i w innych chorobach stanowczo-zakaźnych, jak np. róża, bynajmniej niezawsze bakterye w wytworach sprawy chorobnej są znajdowane (BILLROTH 5 wyników dodatnich a 5 ujemnych). L. MEYER, mniema, że gdyby nawet limfa zawierała bakterye, to niegroźnem by to było dla szczepionego z powodu że limfa nie jest wprowadzana do krwi ani w głąb skóry, że prędko po szczepieniu następuje miejscowa sprawa wysiękowa i że tak nadzwyczaj mała ilość do szczepienia użytą bywa. WOLFF zasadnie te dowodzenia zbija, a dalej zapewnia na zasadzie własnych doświadczeń, że kwestya przechowywania limfy zwierzęcej metodą PISSINA jest zupełnie rozwiązana i że contagium limfy zwierzęcej (*Micrococ. vaccinae*) do 15-ej generacyi kultywować się daje. (B. kl. W. 4—1883). St. M.

4. O zobojętnieniu jadu gruźliczego czytał pracę VALLIN na posiedzeniu Akademii medycznej paryskiej w d. 16 Stycznia r. b. świńce morskiej wstrzyknięto do jamy otrzewny 50 cgr. (8 gr.) płynu przefiltrowanego, który był przygotowany przez rozgniecenie i rozrobienie w wodzie dystylowanej złogów gruźliczych wziętych ze zwłok suchotnika. Operacya ta miejscowego zapalenia nie wywołała. Po kilku tygodniach zwierzę zaczęło nędznąć, a wreszcie po 3 miesiącach zdechło. We wszystkich organach ciała znaleziono gruźelki i szare złogi, których szczepienie innym zwierzętom stale dawało wynik dodatni. Te to wytwory gruźlicze, były użyte do doświadczeń przez V. Rozrabiał on je w wodzie i cieczą tym sposobem otrzymaną napajał bibułę szwedzką, potem powolnie suszył i ciało na skrawki równego wymiaru. Skrawki rzezone żwilkane były wodą i wyciskany z nich sok był najpierw szczepiony świnkom morskim z wynikiem dodatnim (po 76 *resp.* 120 dniach od zaszczepienia). Inne skrawki tak zatrutej bibuły poddane były w stosowny sposób, w miejscu szczelnie zamkniętem działaniu pary siarki. Używszy odpowiedniej ilości siarki (więcej nad 20 grm. = 5 drch.) jadowitość skrawków całkowicie zostaje zobojętniona. Wrząca woda bardzo prędko znosi również jadowitość skrawków. Tenże wynik otrzymuje się działając na skrawki roztworem sublimatu 1 na 1000; używszy zaś roztworu 1 na 2000 V. przekonał się o zachowaniu jadowitości skrawka, który użyty do szczepienia spowodował śmierć na gruźlicę u świnki w 104 dni od chwili szczepienia. V. opierając się na dodatnim wyniku prób z siarką, pragnie aby fumigacje siarkowe były corocznie wykonywane z całą ścisłością w koszarach, szpitalach, więzieniach, szkołach i t. d. (Journ. d. therap. 1883. Nr. 2).

III. Notatki bibliograficzne.

4. — Przewodnik Gimnastyczny, Organ Towarzystwa gimnastycznego „Sokół” we Lwowie. Redaktor główny i odpowiedzialny dr. Tadeusz ŻULIŃSKI. Rok II—1882 (12 numerów miesięcznych—str. 96 in 4^o). Znany ze swej energii i wytrwałości w pocziwej, obywatelskiej pracy redaktor „Przewodnika Gimnastycznego”, rozpoczęte w początku 1881 wydawnictwo, bez przerwy, pomyślnie prowadzi. Mimo skromnych rozmiarów „Przewodnik” zawiera wszystkie działy organu poświęconego ważnej szerzenia nauki i zamiłowania gimnastyki. Mamy tu wyczerpujący traktat teoretyczny o „Ruchu mięśniowym i wpływie na zdrowie człowieka” w którym autor (ŻULIŃSKI) przechodzi szczegółowo rozmaite odmiany ruchu mięśniowego (taniec, szermierka, śpiew, konna jazda i t. d.) zastanawiając się nad ich fizyologiczną podstawą i higieniczną doniosłością. W 8 numerach spotykamy „Zarys metody nauki ćwiczeń wolnych” objaśniony rysunkami (A. DURSKI) mogący posłużyć jako zupełny przewodnik dla kierownika początkowej nauki gimnastyki. Bardzo ważnemi są liczne artykuły, po części polemiczne, dotyczące sprawy nauki gimnastyki w szkołach i programu jej tamże. Rzecz „o grach gimnastycznych” będąca teraz na

porządku dziennym w Niemczech i Szwajcaryi, jest także podniesioną i podanym opis kilkunastu takich gier. W każdym numerze znajdujemy wiadomości odnoszące się do spraw „Sokola” lwowskiego. Z zagranicznych towarzystw gimnastycznych najbardziej są uwzględniane czeskie, tak ze wszech miar dla nas sympatyczne i istotnie tak znakomicie dziś w całym kraju się rozwijające. Kronika w każdym numerze zawiera liczne wiadomości dotyczące gimnastyki, ćwiczeń fizycznych i higieny w ogólności. Wreszcie redakcja skrupulatnie prowadzi bibliografię. Z przewodnika okazuje się że Lwów znakomicie nas wyprzedził, a potwierdza to korespondencyja z Warszawy podpisana M. O., dająca dokładne wyobrażenie o rozwoju gimnastyki w naszym mieście od czasu Mathes’a i o jej stanie obecnym. Nadal podawać będziemy treść każdego numeru „Przewodnika”. Pożądanem by było aby nasi pedagogowie i lekarze szkolni zechcieli prenumerować to pismo, którego hasłem, tak jak czeskiego Sokola, są słowa „krzepmy się”. Prenumeratę (rocznie 1 złr. 30 ct.) przyjmuje księgarnia Gebethnera i Wolfa. „Przewodnik” reskryptem Rady szkolnej krajowej z d. 19 Kwietnia 1882 r. poleconym został do bibliotek szkół ludowych, seminarjów nauczycielskich i szkół średnich.

St. M.

5. H. NAPIAS et A. J. MARTIN. *L'étude et les progrès de l'hygiène en France de 1878 à 1882*. Paris. 1882. str. 546 in 8-vo z 229 figurami w tekście. W nowszej literaturze higienicznej mało jest niezawodnie książek, tak dla praktyki higienicznej ważnych i pożytecznych jak ta, której tytuł wyżej podałem. Jest to obraz stanu obecnego instytucji, urządzeń aparatów, środków, i prawodawczych przepisów, które znalazły zastosowanie i są w tej chwili w użyciu we Francji. Ten obraz praktyki higienicznej francuskiej skreślony jest z dokładnością naukową, a jednocześnie w formie łatwej, zachęcającej. Do zrozumienia opisów służy bardzo znaczna liczba starannie wykonanych rysunków, wyobrażających już to cały kurs gimnastyki dla dziewcząt, już to przyrządy szpitalne, to znów plany gmachów szkolnych, koszar, szpitali lub wreszcie bakterje chorób zakaźnych. Autorowie dzieła tego, byli wykonawcami uchwały zapadłej w łonie Rady zarządzającej Towarzystwa Medycyny publicznej, egzystującego od 1876, która postanowiła przygotować obraz stanu higieny francuskiej w celu przedstawienia go na międzynarodowym kongresie higienicznym w Genewie (1882). Ze względu na rozmaitość i niesłychane bogactwo treści, w niniejszej notatce bibliograficznej nie może być mowy o sprawozdaniu z dzieła rzeczonoego. Wymienić tylko chcę zawartość jego w głównych zarysach. Rozdział 1-azy obejmujący higienę wieku dzieciennego, jest szczególnie interesującym ze względu na to, co się w nim mieści pod względem higieny szkolnej, ławek a nade wszystko pod względem zupełnie już upowszechnionego lekarskiego nadzoru nad szkołami i ochronami (w dep. Sekwany jest dziś 114 lekarzy pełniących czynność inspektorów sanitarnych nad szkołami). W rozdziale 2-im mieści się higiena materjałów spożywczych, a przede wszystkim obraz działalności pracowni municypalnych w Paryżu i kilku innych miastach francuskich. Rozdział 3-ci poświęcony jest higienie procederowej (najrozmaitsze środki i przyrządy zabezpieczające przeciw różnym szkodliwościom zawodowym), higienie marynarki i armji. Dalej w rozdziale 4-tym spotykamy obraz stanu higieny mieszkań a w rozdziale 5-tym assenizacyjne urządzenia w miastach. Tu mamy wszystko co w ostatnich czasach w Paryżu zaprowadzono dla zaopatrzenia ludności w wodę, dla zapewnienia czystości powietrza, usuwania i spożytkowania nieczystości kloacznych a dalej opis rzeźni, targów, cmentarzy, więzień i t. d. i t. d. Bardziej miejscowy interes ma rozdział 6-ty traktujący o higienie i urządzeniach assenizacyjnych na wsi. Osobny 7-my rozdział poświęcony jest szpitalom i urządzeniom szpitalnym, przyczem podane są plany i opisy szczegółów konstrukcyjnych, odnośnie do wszystkich nowszych szpitali francuskich. Źródło wiadomości bardzo cennych dla naszych melioratorów szpitalnych, naturalnie o ile nie mają zachodowstrętu. Obraz nowszych poszukiwań badaczy francuskich w zakresie patogenji i profilaktyki chorób zakaźnych, znajdujemy w rozdziale 8-mym. Nie mało praktycznych wskazówek dla tak pożądanej u nas reformy służby sanitarnej miejskiej znaleźć można w rozdziale 9-ym, w którym jest mowa o obecnej organizacyi medycyny publicznej we Francji, a w szczególności w miastach francuskich. Wreszcie rozdział 10-ty przedstawia stan w jakim się znajduje we francuskich zakładach edukacyjnych nauczanie higieny.

Zdaniem mojem dla lekarza a szczególnie dla lekarza w jakimbyż zakresie wykonywać mającego czynności publiczno-lekarskie, książka o której tu mówię, jest niezbędną i pożyteczniejszą od najgrubszego podręcznika higienicznego. *St. M.*

6. EPSTEIN ALOIS. *Studien zur Frage der Findelanstalten etc. Prag, 1882. 64 str. in 4-o.* Autor studjów w kwestji zakładów dla podrzutków, jest od lat kilku dyrektorem zakładu krajowego w Pradze.—Praca której tytuł powyżej podałem jest referatem opracowanym przez E. w charakterze sprawozdawcy komisji śledczej wybranej przez wydział krajowy sejmu czeskiego, w skutek postawionego w 1880 wniosku przez jednego z posłów, by wzięta była pod rozwagę kwestja zupełnego zamknięcia domu podrzutków w Pradze. Zdaniem mojem studjum Ep. jest bardzo cennym przyczynkiem w sprawie opieki nad podrzutkami i w ogóle nad dziećmi opuszczonemi. W sprawie tej od lat wielu niemal wyłącznie zabierają głos francuzi wypowiadając krańcowo różne opinie. Autor z całą stanowczością, wymownie i przekonująco broni zasady opieki państwowej nad opuszczonemi niemowlętami i dziećmi, twierdząc słusznie, że prawo korzystania z opieki państwowej przysługuje każdemu członkowi społeczeństwa. Zakłady dla podrzutków autor poczytuje za nieunikniony czynnik skutecznej opieki państwowej nad niemowlętami opuszczonemi, niegodząc się na system który nazywa germańskim, polegający na rozciąganiu dozoru przez władzę (policję) nad dziećmi (przeważnie nieprawemi) pozostającymi przy swych matkach, na poszukiwaniu ojca i wkładaniu nań obowiązku utrzymania niemowlęcia a wreszcie na dawaniu całkiem opuszczonych dzieci na wyкарmienie (przeważnie sztuczne) procederystkom posiadającym do tego upoważnienie władzy. Z drugiej strony nie godzi się też autor na bezwzględne przyjmowanie do domu podrzutków wszystkich niemowląt (kółko, *tour*) bez legitymacji i terminu prekluzyjnego (system francuzki i włoski). Staje zaś w obronie systemu austriackiego, który polega na łączności domu podrzutków z zakładem położniczym. (NB zakłady położnicze austriackie są prawdziwie ochronnemi dla niemowląt nieprawych, z powodu tego, że dają schronienie ciężarnym przez kilka ostatnich miesięcy ciąży, o czem autor nie wspomina. *St. M.*). Wszelkie sztuczne karmienie uznaje E. za absolutnie chybione i w zakładzie praskim nieużywane. Niemowlęta do zakładu przyjmowane, chwilowo w nim tylko bawią lub pozostają jako chore;—stale zaś przebywają u karmicieli na wsi.—Państwowa opieka trwa tylko do końca 6-go roku życia poczem (jeżeli karmicielka wiejska niechce, jak się to często zdarza, zatrzymać dziecka u siebie) dziecko oddane zostaje matce, jej rodzinie, lub wreszcie pomieszczone w odpowiednim zakładzie wychowawczym. Autor przekonywa liczbami, że poprawa pod względem śmiertelności i odsetki odchowanych podrzutków, zależną jest od poprawy materialnych warunków bytu niemowląt i dzieci i że oszczędność zbyteczna najsmutniejsze daje wyniki. Nie może się on pogodzić z fatalistyczną teorią tej pobożnej przełożonej francuzkiego zakładu z lat dawnych, która sądziła że „ces enfans sont bien heureux de mourir, ils vont jouir d'une béatitude éternelle; il serait à souhaiter d'ailleurs, dans l'intérêt de l'hôpital, que tous les enfans qu'on lui apporte, mourussent bientôt; les revenus ne sont pas suffisants pour nourrir tant de monde“. Mniej wyraźnie słyszeliśmy też same maksymy wypowiadane u nas, a echo ich do pewnego stopnia nie przestało rozstrzygać o losie podrzutków warszawskich. Praca Ep. jest bogata w liczne doskonale zestawione liczby czerpane ze źródeł amerykańskich, niemieckich, francuzkich i włoskich. (Nadmienić wypada, że w ostatnim, już tegorocznym zeszycie *D. Viertel. f. öff. Gesundheitspflege* Tom XV, zeszyt I, 1883—jest artykuł UFFELMANN, który broni systemu germańskiego i ostro występuje przeciw austriackiemu autorowi. *St. M.*). W ostatniej części swych studjów Ep. bardzo obszernie dowodzi, iż fakt wysokiej śmiertelności niemowląt opuszczonych, pod opieką państwa zostających, nie może być uważany za argument przeciw tej opiece i przeciw domom podrzutków, gdyż ogólna śmiertelność dzieci (nieprawych), tej kategorii jaka się pod opiekę państwową dostaje, jest niemniejsza, niż w zakładach, a wśród dzieci pozostawianych pod opieką matek (niezameężnych) śmiertelność większą nawet bywa. *St. M.*

IV. Prawodawstwo sanitarne.

— Kollegium lekarskie krajowe w Saksonii na żądanie ministra spraw wewnętrznych, na posiedzeniu w dniu 20 Listopada r. z. zaproponowało następujące przepisy przeciwko szerzeniu się tyfusu.

1) Lekarz lub właściciel domu *resp.* rządcą domu, obowiązany jest donieść w ciągu 24 godzin lekarzowi okręgu o każdym chorym zapadłym na tyfus (brzuszny, plamisty, powrotny).

2) Chorzy na tyfus plamisty winni być zupełnie odosobnieni; przystęp do nich mają tylko najbliżsi krewni i lekarz, odosobnienie trwać winno do ośmiu dni od czasu wstania chorego z łóżka.

3) Przenoszenie chorego tyfusowego do innego domu lub innej gminy, może nastąpić tylko z przyzwoleniem władzy lekarskiej, a właściciel domu jest obowiązany donieść o tem lekarzowi tego okręgu, do którego chory został przeniesiony.

4) Jeżeli odosobnienie chorego na tyfus plamisty w jego mieszkaniu nie może być ściśle dokonane, wtedy lekarz ordynujący lub lekarz okręgu, zarządza przeniesienie chorego do szpitala; toż samo tyczy się chorych na tyfus brzuszny lub powrotny.

5) Przenoszenie ciał zmarłych na tyfus plamisty podlega ogólnym prawom obowiązującym o przenoszeniu ciał zmarłych na choroby zaraźliwe, przy czem pogrzeb winien być cichym.

6) Stolce chorych na tyfus brzuszny powinny być wlewane do dołów kloacznych po uprzednim ich zdezynfekowaniu; zabrania się stolce zagrzebywać w ziemię lub wyrzucać na śmietniki, dezynfekcja stolców dopełnia się podług przepisu lekarskiego, przyczem winną być zwrócona uwaga na dostateczną ilość środków do dezynfekcji użytych i na ich właściwą koncentracją (kwas karbolowy np. nie w mniejszym niż 5^o/₀ roztworze).

7) Bielizna i pościel chorego tyfusowego mogą być z domu chorego wyniesione tylko po oczyszczeniu i zdezynfekowaniu.

8) Łóżko po wyzdrowieniu, po śmierci, lub po przeniesieniu chorego, musi być starannie oczyszczone i zdezynfekowane, siennik należy spalić; mieszkanie podlega gruntownemu oczyszczeniu i zdezynfekowaniu przed zajęciem go przez inne osoby.

9) Skoro w jednym domu, lub w jakiej miejscowości zdarzy się znaczniejsza liczba chorych na tyfus, wtedy lekarz okręgowy z władzami miejscowymi obowiązany jest przedsięwziąć wszelkie środki dla zapobieżenia szerzeniu się choroby; tam gdzie należy dopełnić dezynfekcją na większą skalę, deleguje władza miejscowa osobę dokładnie z tem obeznaną. A. L.

V. Kronika sanitarna.

1. Warszawa. Na dwóch ostatnich posiedzeniach komitetu kanalizacyjnego o jakie się odbyły, po długiej bardzo przerwie d. 5-go i d. 7-go b. m. zajmowano się kwestjami czysto technicznej natury, mianowicie warunkami konkurencyi na dostawę tak zwanych spodów i wpustów kanałowych, na dostawę cementu i t. p. W konstrukcji kanałów jak wiadomo spody są pierwszorzędnej wagi pod względem higienicznym. Stanowią one dolny odcinek kanału, to jest tę część kanału, którą w stanie normalnym jedynie płynie zawartość kanałowa. Z bokami i sklepieniem kanału zawartość kanałowa styka się tylko podczas ulewnych deszczów i wtedy kanał jest wypełniony niemal czystą wodą meteoryczną. Dlatego boki i sklepienie kanału bywa murowane z cegieł formowanych, a spód robiony jest z bloków, monolitów bez szpar i fug wszelkich. Na spody kanałów używanym jest bądź twardy piaskowiec, bądź granit, bądź wreszcie glina wypalana i glazurowana (tak zw. „Steingut“). Spody steingutowe dobrze glazurowane są wyborne. Dla Warszawy jednak musiałoby być z zagranicy sprowadzane. Granitu z którego wykute są spody kanałów wrocławskich również w kraju nie posiadamy. Ale mamy, według zapewnienia techników, znakomitej twardości piaskowiec, który da się na rzeczne spody użyć z tak dobrym skutkiem jak użytym został na spody w kanałach frankfurckich, za wzorowe dziś

uznanych. O wyborze zatem materyału rozstrzygnie cena. Wpusty oczywiście muszą być stęgutowe. Roboty ziemne i budowa kanałów rozpocznie się jeżeli żadne nieprzewidziane przeszkody niezajdą, w początku lata r. b., naturalnie niezależnie od robót wodociagowych, które (stacja pomp rzecznych) zaraz z wiosną rozpoczętemi zostaną.

2. — Przed dwoma laty delegacya podkomitetu Obywatelskiego miała sposobność przekonać się o gorszącem niechlujstwie tak zwanych prywatnych targowisk na podwórzach i w domach przechodnich. W opiniach podkomitetu wyrażone zostały wymagania co do tego rodzaju rynków prywatnych. Wymagania rzeczzone dotychczas na żadnym targu prywatnym (z wyjątkiem w pewnej mierze prywatnego targu na Pradze) nie zostały spełnione. Natomiast chętnych do urządzania w swych domach tego rodzaju targowisk jest coraz więcej. Zdaniem naszym, do czasu lepszego zaopatrzenia wodociagowego w mieście i urządzenia kanalizacji, jest niemal niepodobieństwem założyć targowisko, szczególnie na niezbyt obszernym placu, zgodnie z wymaganiami sanitarnymi, bez szkody dla czystości powietrza w sąsiedztwie i bez szkody dla czystości materyałów spożywczych na targu sprzedawanych. Tymczasem dawane są upoważnienia na podobne targi a w końcu zeszłego miesiąca delegacya obywatelska (była delegacya fabryczna podkomitetu obywatelskiego) była przez magistrat wezwana dla wyrzeczenia czy na placu przechodnim własnością p. K. będącym, pomiędzy Nowolipiem a Leszmem położonym, może oprócz zwykłego targowiska być urządzony targ rybny i to teraz zaraz, zanim plac pod rzeczony targ przeznaczony, zostanie wyasfaltowany, do wykonania czego właściciel z wiosną się zobowiązuje. Oplakane stosunki topograficzne Nowolipia, czyniące z tej ulicy prawdziwy ryńsztok, wielka trudność usuwania z podwórza brudnego lodu dziś już jaskrawo przedstawiająca się delegacyi przybyłej na miejsce, skłoniły też delegację do opinii względnie nieprzychylniej; a mianowicie zgodzono się jedynie na dopuszczenie sprzedaży ryb mrożonych, bez naczyń na targ przynoszonych, a udzielenie pozwolenia na sprzedaż ryb świeżych w naczyniach, uczyniono zależnem od poprzedniego wyasfaltowania całego placu na targ rybny przeznaczonego, z zastrzeżeniem ograniczenia liczby stałych naczyń na targu pozostawianych, według uznania delegacji a to stosownie do przestrzeni jaką właściciel asfaltem pokryć zechce.

3. — Przy obmyślanu wewnętrznego urządzenia utensyliów szkolnych dla jednego z zakładów prywatnych, który z początkiem roku szkolnego ma się mieścić w pierwszym, umyślnie na szkołę wznoszonym w Warszawie gmachu, postarano się o sklonienie tutejszych przemysłowców do wyrobu poprawnych żelaznych ławek szkolnych, podobnych do tych, jakie w roku zeszłym sprowadzone zostały przez dwa tutejsze zakłady z Frankfurtu n. M. Bliższe ocenienie ławek frankfurckich przekonało, że wymiary wymagalne, bynajmniej w nich ściśle nie są zachowane. Dla ławek zatem które warszawska fabryka wyrabiać będzie, w skutek narady w której brał udział tak pedagog jak i lekarz, zgodzono się przyjąć normy wymiarów podane przez ERISMANNĄ, zmienione jednak w bardzo ważnym punkcie, mianowicie co do tak zwanej „dyferencji“ (odległość pionowa stołu od ławki). Doświadczenie przekonało że dyferencja podana przez E. jest za mała o 2 do 3 centymetrów, to jest że oko ucznia, prosto siedzącego, jest zbyt oddalone od stołu. E. twierdzi, że wielu niesłusznie wymaga dyferencji większej. Tymczasem z norm przyjętych w szkołach francuzkich (patrz „*Le progrès et les études de l'hygiène en France*“), okazuje się, że normy te zgodne są z tem, do czego doświadczenie tu w Warszawie doprowadziło. Jeżeli się niemyłę, to konieczność większej dyferencji wynika z nas ztąd, że bardzo znaczna liczba dzieci używa ławek poprawnych, będąc już krótkowzroczną a w takim razie odległość stołu od oka, obliczona na normalną akomodację prowadzi do zbytznego pochyłania się i czyni ławkę bezpożyteczną. Normy Erismanna w elementarnych szkołach okazałyby się zapewne odpowiedniami. Co się tyczy szczegółów konstrukcyi postaci ławek, to w Warszawie kierować się będzie fabrykant wzorami ławek manheimskich C. ELSSAESSERA, z pominięciem jedynie tak zwanego podium. Do tych szczegółów techniki higieny szkolnej i w ogóle do szczegółów urządzenia wewnętrznego pierwszej poprawnej szkoły w Warszawie nieraz jeszcze powrócimy.

4. — Dowiadujemy się że tak zwane chajdery żydowskie w naszym mieście

cie mają uleść szczegółowej rewizji, głównie pod względem sanitarnym. Biorąc udział w rewizji odbywanej w chajderach w skutek inicjatywy podkomitetu obywatelskiego w roku 1881, przekonał się, że są w ohydny stan i stanowią bez wątpienia jedno z bardzo ważnych źródeł niezdrovia ludności żydowskiej. Ale stan, w jakim się nam przedstawiły chrześcijańskie szkoły początkowe, stan w jakim się znajduje znaczna liczba ochron w Warszawie, ba! stan naszych gimnazjów, szkoły felczerskiej i różnych zakładów w których dzieci i młodzież przymusowo przebywają, przekonały nas że „assistance publique“ w Warszawie, odnośnie do małoletnich w ogólności niewytrzymuje krytyki, nie tylko pod względem higieny ale i pod względem prostych uczuć miłosierdzia. Cieszyłoby nas przeto śledztwo sanitarne w chajderach 1-mo gdyby było początkiem takiego śledztwa we wszystkich zakładach dla małoletnich i 2-do gdyby była nadzieja że ogromna liczba najuboższych dzieci żydowskich, znajdujących dziś ostatecznie opiekę i ochronę w chajderze, po uznaniu takowego za zgubny dla zdrowia znajdzie lepsze, zdrowsze schronienie gdzie indziej. Niestety, wiemy do jakich wyników prowadzi u nas wszelkie policyjno-lekarskie ankiety... i dla tego ze śledztwa sanitarnego w chajderach ze stanowiska ochrony zdrowia publicznego cieszyć się nie możemy. — Tym którzyby jakiebądź nndzieję rzetelnej meljoracji opierali na zamierzonym śledstwie w chajderach, musimy sposobem objaśnienia podać kilka cyfr. W 1881 podkomitetowi obywatelskiemu policja donosiła o istnieniu 436 chajderów a 217 domów modlitwy. Ponieważ przy każdym domu modlitwy jest prawnie czy bezprawnie chajder, zatem mamy przeszło 600 tych ochronek żydowskich, w których znajduje schronienie do 6000 najuboższych dzieci ludności izraelskiej. Ochrona jest dla nich koniecznością. Otóż Warszawa dotąd daje schronienie i to bynajmniej niehigieniczne tylko około 3000 dzieci chrześcijańskich.

5. Petersburg. W Petersburgu zwierzchność lekarsko-policyjna miejska ogłasza sprawozdanie roczne o czynności lekarzy miejskich. Ze sprawozdania za pierwsze półrocze r. z. dowiadujemy się między innemi, że 10% ogólnej liczby chorych na tyfus wysypkowy i gorączkę powrotną uległa tym chorobom w skutek zarażenia się w szpitalach. Inne ciekawe dane z tego sprawozdania pomijamy tutaj a zapytujemy dlaczego my lekarze w Warszawie i dlaczego publiczność naszego miasta, tak nieszczęśliwego pod względem epidemiologicznym, nie spotykają się ze sprawozdaniami rocznymi o działalności miejskiej służby lekarskiej?

6. Odessa. Wracz (52) donosi iż w Odessie komisya z lekarzy złożona układa szczegółowy projekt stałej organizacyi służby sanitarnej miejskiej. Wiadomo, że z inicjatywy rad miejskich Petersburga i Moskwy już od lat 3 robione są usiłowania zaprowadzenia organizacyi sanitarnej niezależnej od służby policyjnej rzeczonych miast. O ile nam wiadomo, w Moskwie życzenia rady miejskiej zostały spełnione. — Spełnienie ich w innych miastach stanie się może łatwiejszem, jeżeli się sprawdzą doniesienia gazet rosyjskich, według których służba sanitarna ma być wyjętą z zakresu działalności organów policyjnych.

7. Charkow. Wracz (Nr 49 1882) podaje in extenso zatwierdzoną przez ministra oświaty w d. 20 sierpnia 1882 r. ustawę towarzystwa epidemiologicznego przy uniwersytecie charkowskim. Rzeczone Towarzystwo jest połączone z instytutem w którym odbywać się będą badania nad przyrodą chorób zakaźnych i pasożytnych, ich epidemią i endemią.

8. Lwów. Czynność fizykału jako naczelnej władzy sanitarnej miejskiej we Lwowie—obejmuje działalność fizyka, pięciu lekarzy miejskich i czynności chemika miejskiego, który co rok oddzielnie sprawozdanie przedkłada.

Ze sprawozdania przedłożonego Radzie miejskiej za rok 1881, wyjmujemy niektóre daty streszczające mniej więcej obraz zdrowotnego stanu m. Lwowa.

W 5-ciu dzielnicach miasta w 1881 r. było mieszkańców 110,558. Zaszczepiono dzieci w r. 1881—1800,—t. j. o 217 dzieci więcej jak roku zeszłego. Z tej liczby szczepionych 1764 wypadków było pomyślnych, 16 niepomyślnych, a 20 wątpliwych.

Na ospę chorowało 156 osób. Z tych 17 szczepionych a 139 nieszczepionych.

Umarło 6 szczepionych, a 29 nieszczepionych. Prócz tego umarło na ospę w szpitalu dzieci 40.—Razem więc umarło na ospę osób 75 (czyli 6,7 na 10,000 ludności, a w Warszawie w 1881 na tę liczbę ludności wypadło zgonów na ospę 17,4 — ogółem zgonów na ospę było 663. *St. M.*).

Dur plamisty był 19 razy w aresztach sądu karnego — chociaż go na mieście nie było wcale. Lekarze miejscy oglądali w r. 1881 zwłoki 2458 zmarłych, w ich pomieszkaniach, do których to liczby wciągnięto i płody i nieżywo urodzone dzieci, w których 218 wypadków się wydarzyło. Dołączając do tego zmarłych w szpitalach cywilnych i wojskowych,—to ogólna liczba wypadków śmierci wynosiła 8630 osób.

W ogóle nagłych wypadków śmierci w r. 1881 było we Lwowie 120.

Zestawiając tę liczbę wypadków śmierci z liczbą mieszkańców Lwowa, wypada, że w r. 1881 stosunek śmiertelności był $32,83\%$ na 1000 (w Warszawie $32,57\%$ *St. M.*).

Porównując zaś liczbę żyworodzonych dzieci w r. 1881, która wynosi 3701, z liczbą wyżej wymienionych zmarłych, to wzrost urodzonych w liczbie 71 przemaga ilość umarłych, czyli o $0,64$ na 1000 mieszkańców (a Warszawie 4,7 na tysiąc ludn. *St. M.*).

Rok 1881 umarło o 504 osoby mniej, jak roku zeszłego, w którym panowały silnie choroby epidemiczne.

Śmiertelność Lwowa w porównaniu z głównymi miastami Europy jest bardzo wysoka i tak, kiedy na 1000 osób umiera w Londynie $21,6\%$, w Lipsku $23,1\%$; w Bukareszcie $24,5\%$, w Dreźnie $26,0\%$, w Sztokholmie $26,2\%$, w Berlinie $27,3\%$, w Paryżu $29,4\%$, w Warszawie $31,0\%$, w Tryjeście $32,1\%$, w Wrocławiu $32,5\%$ —to we Lwowie śmiertelność wynosi $32,83\%$.

W śmiertelności tej znacznej miasta, wielką rolę odgrywają choroby narządu oddechowego. I tak:

Na zapalenie przewodu oddechowego zmarło 558 osób.

„ gruźlicę..... 840 „

„ niezbyt płuc i oskrzeli 46 „

„ rozedmę płuc..... 95 „

Razem... 1,539 osób.

To znaczy, że na choroby piersiowe w ogóle zmarło w r. 1881 przeszło $\frac{1}{3}$ część wszystkich zmarłych, a mianowicie $13,92\%$ na 1000 ludności rocznie.

Wielka wilgotność miasta jest tu wedle sprawozdania fizykatu jedną z głównych przyczyn tej śmiertelności na choroby płucne.

Dr. T. Ż.

9. **KRAKÓW.** Komissya sanitarna krakowska pod przewodnictwem d-ra WARSCHAUERA, pierwsze tegoroczne posiedzenie odbywała d. 30 Stycznia. Na porządku dziennym pomiędzy innemi były wnioski dotyczące *instrukcyi dla służby zdrowia*, wnioski dotyczące *uregulowania ratunku w przypadkach nagłych*, dla zdrowia i życia niebezpiecznych, projekt *regulaminu pozwalania na zamieszkanie nowych budowli*. Fizyk miasta dr. BUSZEK wnosil by *handel rybami zamrożonemi* był zupełnie zakazany. Przedstawionem zostało sprawozdanie o wniosku dotyczącym założenia *wzorowej mleczarni* w Krakowie. Dalej zajmowano się obecnym stanem *kwestyi wodociągowej*. Plany wodociągów ze źródeł regulicznych przygotowują inżynier KLUGER i według jego obliczeń woda regulicka biegnąc własnym spadkiem wzniesie się w rynku na 20 metrów ponad poziom bruku! Koszt ogólny wodociągu regulickiego nieprzeniesie $1\frac{1}{2}$ miliona reńskich. W końcu dr. DOMAŃSKI przemawiał za *pneumatycznym czyszczeniem dołów kłocznych* zalecając system TALARDA.

(*Przeł. lek. 1883. Nr. 5.*)

10. **Niemcy.** Kwestya tak zwanego „obarczenia” (*Ueberbürdung der Schuljugend*) młodzieży szkolnej, żywo zajmująca dziś sfery tak pedagogów jak i lekarzy w Niemczech została rozpatrywana przez komissyę biegłych od hoc zasiadającą w Darmstacie. Komissya stwierdziła fakt obarczenia pracą umysłową tak uczniów jak i uczennic. Szczegółowych danych raportu komissyi dotąd nieposiadamy. U nas o tych stosunkach robione są poszukiwania.

11. **Wiedeń.** W Wiedniu według doniesienia tamtejszych pism lekarskich urząd sanitarny poczynił odpowiednie kroki by zapobiedz nadal przepełnieniu w a-

g on ó w tramwajowych, przez c ó pasażerowie s ą wystawieni na szkodliwy zdrowiu zaduch. U nas ze wzgl ędu na stopie Ń schłodno Ńci wi ększej połowy pasażerów ograniczenie o kt óre tu chodz i winno by ć tembardziej nakazaniem.

12. — Towarzystwo lekarskie w Wiedniu wyst ąpiło do ministerjum z wnioskiem utworzenia stałej komisji epidemiologicznej (*Seuchen-Comission*). Prezes ministerjum hr. Taaffe obiecał poparcie.

13. — Zwi ązek nauczycieli gimnastyki w Wiedniu zwrócił si ę do kolegium doktorskiego z prosb ą, izby ono urz ędownie wypowiedziało opini ą sw ą o warto Ńci i pożytku sanitarnym nauki gimnastyki w ogóle a w szczeg ółno Ńci w zakładach naukowych że Ńskich. Kolegium wyznaczyło komitet, kt óry ma si ę zająć rozpatrzeniem tej sprawy. (U nas Towarzystwo lekarskie podjęło by wdzi ęczne zadanie, gdyby wypowiedziało opini ą biegłą o sanitarnej użyteczno Ńci gimnastyki, wyraziło słuszne wymagania co do zakresu nauki gimnastyki w rozmaitych okresach wiekowych a zarazem wytknęło niekt óre bardzo rażą ce błędy, jakich si ę dopuszcza pewna liczba nauczycieli gimnastyki). *St. M.*

14. — Centralny Urz ąd Zdrowia w Austrii. Na walnem zebraniu austriackiego Stowarzyszenia higienicznego w Wiedniu d. 24 Stycznia r. b., uchwalono wniesić petycję do Rady Państwa ustanowieniu Centralnego Urz ędu Zdrowia dla Austrii, na wzór istniejącego niemieckiego Zarz ądu Zdrowia w Berlinie.

15. Anglia. Pisma angielskie podają liczb ę porównawczej śmiertelno Ńci z such ót płucnych w rozmaitych miastach. Pokazuje si ę z tego zestawienia, że śmiertelno Ńć na rzeczon ą chorob ę jest najni ęsz ą w Londynie (114 na 1000 zgonów w ogółno Ńci) nast ępnie idzie Genewa (125), Buenos-Ayres (128), Szwecya (średnio 134), New-York (135), Filadelfia (140), Bost:n (150), Belgya (średnio 152), Bruksella (168), Rio-Janeiro (168), Paryż (176). (W Warszawie według wykazów policyjnych było w roku 1880 zgonów z suchot płucnych 155,5 a w r. 1881 było 121,2 na 1000 zgonów w ogółno Ńci. Cyfry to bardzo niepewne. *St. M.*)

16. Wrocław. Użycie białych tabliczek w miejsce zwykle używanych czarnych dla dzieci w szkole było już dawniej zalecane. Obecnie Tieben w Pilźnie wyrabia takie białe tabliczki (po 20 do 30 krajcarów sztuka) a doświadczenia robione z temi tabliczkami przez prof. Cohna we Wrocławiu przeko nały, że użycie ich jest istotnie korzystne dla wzroku, że mianowicie dzieci ze wzrokiem prawidłowym czytają pismo na białej tabliczce z odległo Ńci 6 metrów kiedy toż samo pismo na tabliczce czarnej czytają z odległo Ńci 5 metrów.

17. Berlin. W sejmie pruskim podczas obrad nad etatem dróg żelaznych państwowych i w ogóle niemieckich, ma by ć podniesiona kwestya przedsięwzięcia stosownych środków w celu rozpowszechnienia śród służby ruchu wiadomo Ńci tak zwanych „samarytańskich“, odnoszących si ę do umiętne go niesienia pomocy w nagłych wypadkach, a to w myśl prof. ESMARCHA.

18. Berlin. Urz ąd sanitarny państwa niemieckiego zwrócił szczeg óln ą uwag ę na prz e m y ś l o d o w y i polecił odbyć śledztwo co do pochodzenia i czysto Ńci lodu tego-rocznego zbioru. — W skutek rzeczonego śledztwa jedn ę z firm polecono usunąć całkowicie wszystkie łód zebrany z miejscowo Ńci uległej wylewowi, jako zawierający wodorosty zdrowiu szkodzić mogą ce. — Browarom i handlującym piwem zakazaniem zostało używanie takiego lodu. (Higieniczne znaczenie lodu u nas takż e w roku bieżącym mo że by ć nie-małe, z powodu że przy obawie niedostatku tego materiału, łód przy pierwszych przymrozkach był r ąbany i zwożony zewsz ąd z wielką skwapliwo Ńci ą. Czy i kto u nas czuwa nad kontrol ą pochodzenia lodu — niewiem, ale sądz ę że nie zawadziłoby gdyby nasze stacye higienicznymi rozbiorami si ę zajmujące zabrały si ę do mikroskopowego badania lodu branego z różnych piwiarni, restauracyj i cukierni). *St. M.*

19. — W Berlinie przed wprowadzeniem szczepienia ochronnej ospy w epo ce od 1758 do 1809 wypadło na 100 zgonów 8,16 z ospy naturalnej — po zaprowadzeniu szczepienia od 1810 do 1870 na 100 zgonów w ogóle było z ospy zgonów 0,77.

VI. Rozmaitości *).



6. — Często napotymane narzekania na łatwe nużenie się kobiet szczególnie niedokrwiłych, wattyłch i t. p. pochodzi według spostrzeżenia angielskich lekarzy nieraz nietylko z niewłaściwego kroju ubrania, ale i ze zbyt wielkiej jego wagi. Londyński *Lancet* a za nim *Wracz* zwraca na to uwagę.

7. — *Wracz* (Nr 50) czerpie z „*Statystyczekawo Wiestnika*” liczby dotyczące nagłej i gwałtownej śmierci wśród ludności państwa rosyjskiego z wyjątkiem Królestwa Polskiego, z lat 5-u (1870—1874). Ogólna liczba tego rodzaju zgonów wynosiła 164436 w tem 78,6% mężczyzn a 21,4% kobiet. Odnośnie do przyczyny zgonu najwięcej było wypadków utonięcia (31511), dalej wypadków śmierci z nadużycia trunków (22539), potem zamordowanych (11665), uduszonych (11251), samobójców (8613). W wyżej podanej ogólnej cyfrze mieści się zresztą 44418 wypadków „nagłej śmierci” i 19409 wypadków śmierci z różnych nieokreślonych przyczyn.

8. Czy trychiny giną przez nasolenie lub peklowanie mięsa — pytanie dotąd nie zupełnie wyjaśnione rozstrzygnął stanowczo Fourmant (Seances de l'Academie des sciences) wykazując, że nawet przez 15 miesięczne leżenie w soli w mięsie trychinowatym nie wyginęły trychiny i żywione takim mięsem myszy w krótkim już czasie okazały w wysokim stopniu objawy Trichinosis. W.

9. Brom solidyfikowany. Wykazane przez D-ra KOCHA silne własności dezynfekujące bromu, naprowadziły D-ra FRANKA na myśl napawania nim ciał dziurkowatych, które następnie umieszczane w przestrzeniach zamkniętych przez powolne parowanie bromu dałyby mu możność przez czas dłuższy wywierać swój wpływ dezodoryzujący i dezynfekcyjny.

Najlepiej do tego celu nadawała się ziemia okrzemkowa (Kieselguhr) z której wyrobione małe sześcianki pochłaniały 4 do 5-krotną wagę swoją Bromn. Tak utrwalony Brom parował 70 razy wolniej aniżeli w stanie wolnym, spowodowując powolną i długotrwałą dezynfekcję.

Odparowane w ten sposób 5 gram bromu w przestrzeni 200 kw. metrów pojemności, są w stanie zniszczyć nie tylko wszelakie wonne wydzieliny ale nawet zarazki chorobne. W.

10. Ostrożność z musztardą. Dr. HERBST z Karlsruhe zauważył, że musztarda w słoiczkach firmy Louit Freres et Comp. Bordeaux pokryta kapslami cynowymi zawiera pod kapslami na korku grubą warstwę bo przeszło pół grama wynoszącą octanu ołowiu jaki się wytworzył wskutek działania par octowych na metal kapsla złożony z 90% ołowiu i 10% cyny. Prócz tego cały korok przejęty był silnie tą solą a nawet w samej musztardzie (głównie w górnych jej warstwach) dały się wykryć wyraźne ilości ołowiu. Nie ulega wątpliwości, że przez nieostrożne otwieranie słoika, pewna ilość octanu ołowiu może się dostać do musztardy, ale nawet gdyby i tego uniknięto to używanie musztardy w której w następstwie tego rodzaju opakowania muszą się znajdować większe lub mniejsze ilości ołowiu nie może być bez wpływu na zdrowie.

Wszak musztarda jest przetworem dosyć drogim aby opłacało się używać do niej kapsli czysto cynowych. W.

11. Sinodor. Jeżeli roztwór stężony octanu magnezyi będziemy dosyalitlenkiem magnezu (magnezyą paloną) tak długo aż pewna jej część pozostanie nierozpuszczoną, otrzymamy roztwór octanu magnezyi zasadowy, posiadający w wysokim stopniu własności dezodoryzujące. Jako proszek do zębów, proszek przeciw oparzeniu znalazł środek ten już zastosowanie.

Własności jego ubezwaniające są tak silne, że gnijący mocz a nawet ekskrementa polane małą ilością sinodoru tracą zupełnie wszelką woń. W.

*) Jako dalszy ciąg działu IV w 4 numerze Medycyny.